

Jacek Damiński, 72-letni gdynianin - emerytowany profesor architektury Politechniki Gdańskiej zamierza w czwartek pokonać wpław 18 kilometrów Zatoki Gdańskiej, z Helu do Gdyni. Chce w ten sposób przywrócić idee maratonów pływackich na tym odcinku, popularnych w latach 60. i 70., Wyczyn dedykuje dzieciom chorym na rzadką chorobę przewodu pokarmowego mukopolisacharydoza.

- Do mini maratonu pływackiego przygotowywałem się od kilku miesięcy - mówi prof. Damiński.- Stosowałem specjalne diety energetyczne, dużo pływałem i biegałem. Liczę, że wyczynem, nagłośnionym w mediach, zachęcę ludzi do pomocy finansowej maluchom, które leczą się w Centrum Zdrowia Dziecka.

Pokonanie trasy z Helu do Gdyni nie będzie pierwszym wyczynem pływackim prof. Damińskiego. 1 sierpnia przepłynął 23 km odcinkiem Wisły. Kilkakrotnie przepłynął Zalew Zegrzyński. W czwartkowym maratonie towarzyszyć mu będzie ekipa.

- Co dwie godziny planujemy krótkie przerwy w łodzi, podczas których profesor będzie pił gorące, słodkie płyny, jadł banany i gorzka czekoladę - informuje Mirosław Kukułka, ratownik morskich sportów ekstremalnych. - W łodzi popłynie ratownik medyczny, a na brzegu będzie czuwał lekarz.

Prof. Damiński jest synem znanego w Gdyni architekta Bogusława Damińskiego, projektanta m.in. Domu Żeglarza.

Osiem lat temu zdobył główną nagrodę w konkursie na zagospodarowanie nabrzeża jednej z japońskich wysp.

Pokonanie trasy wpław z Helu do Gdyni pływakowi około 10 godzin.

Mariusz Jabłoński - Nasze Miasto